

Nowiny

Pismo tygodniowe
dla ludu ewangelickiego.

„Nowiny” wychodzą we Wrocławiu raz na tydzień, co piątek. Zapisywać je można na wszystkich pocztach i u każdego listownego.

Cena kwartalna na poczcie 75 fen.

„Nowiny” zapisane w każdej poczcie: Zeitungs-Preisliste, r. N. 58. Za ogłoszenia 15 fen. od wiersza. Listy należy adresować: An die Expedition der „Nowiny” in Breslau, Neumarkt No. 21

„Nowiny”

zawrze jedzże zapisać można. Pierwsze numera tego kwartału odbierze każdy, kto się po nie do ekspedycji zgłosi.

Chleba naszego powołanego daj nam dîsiu.

Ewangelia Mateusza 6, 11.

(Gig dalszy.)

To tylko powiadamy, że przyroda nie pracuje dla tego, że się jej samej pracować chce, ale że jej Pan Bóg pracowała rozmagała; tutajże że pracuje przyroda rozumie, wedle mądrych praw, nie dla tego, żeby ona sama była ta sama mądra i taka cała wspólnialomówlna, żeby tylko dla wygody człowiecej takie madre prawa sama dobiegała nadal; ale że Pan Bóg te prawy sprawy ustanowił i temu prawami w pracy przyrody zaprowadził porządek i porządek ten tej urządził.

To też powiadamy, że choć Pan Bóg światowi dla własnego utrzymania swoego pracować chce, to przecież Pan Bóg dla tego sami pracować nie przestał i nie uczął wózbskiego zapiskiem tylko od pracy tegoż świata, jeśli świat uczeństwo swoim dłużą, to dla tego samej nie przekaże się tego, żeby był światem tego panem. I to też na koniec powiadamy, że jeśli Pan Bóg nadal żałemu obyczaju dzwinie madre prawa, wedle których życi i pracowoc musi, aby był w świecie porządek, to Pan Bóg jest panem także tych praw, i krypuje ją w swojej ręce i może z niemić czynić, co mu się podoba, może je mięcić i nawet cofnąć, może uczyć się cuda. Skazał Pan Bóg także światowi pracować i w pracy jego prawami przyrody ustanowił pewien porządek; ale sam krywa tutaj nad tą pracę, aby wykonywała też to, co on wiec chce. Dla tego krywa też w pismie światem nazwanym: strójem Izraela, który nie drżenie, ani nie śpi.

Teraz czekamy mila! powiedział które myślą zaczniejsze; te, które żałowały niedowiarstwo, czy te, które żałujemy w duszy jako chrześcijanie?

Teżsib niedowiarstek, a przytem dajmy na rolnikom, to gdy urodzają się pionki, bedzieś z tego zadobsony, że ta dobrze rola pracuje dla siebie. Ale niechże zerwisz się kurzą za dno świnym i przekształć dno twoją rolę chmury, gradu pełne, to coż potem? Pana Boga nie ma, jest tylko przyroda i prawa przyrody, do Boga nie wiele wolac nie mozesz, to musisz do tych chmur na niebie wzdrążać i wolac: wy małe chmury! zmilujcie się iż nadejma, poleście dobrze dalej a nie tucuszki gradem moich urodzajów; ty wiatrku miły! bądź tak dobrzy a pochody dalej te chmury, aby nie brypnęły gradem na moje chmury. Godz zaś urozajaj da się i przemidziesz, że bedzie żinno skape, to trocka i niepotok cię opaniuje, bo żad wziąć potem chleba ty wzrysujesz rozbój, żad braci pieniąde, żeby płacić podatki i przyzyskać się? Pana Boga nie ma, to ani nie mozesz usiąść swobojem przedstawianemu sercu, w modlitwie polecając siebie opatrzości Bożej. Postęs tedy nie-wolnikiem trost, niepotoku i bezustannego stradu tak dugo, póki jesteś niedowiarstkiem.

Także zaś inaczej żyje ci się na ziemi, gdybś wierzącym chrześcijaninem! Uprawiając sprawdzis rola i cieszyż się z tego, że ja Pan Bóg tak urządził, aby bez stanku pracowała dla siebie. Nie wiech wprawisz, jak będzie owoc twojej pracy, na roli, czy żinno bogate, czy nieurodzajne; ale trocka i niepotok cię nie opaniuje, bo wieś, że Pan Bóg żywii i wzroszonych, mądry i miteszony, ma wózbsko w swojej moc i te role, których uprawiś i obścial i te chmury na niebie i te wiatry, które w skutku chleba albo śpiewki w lufe, albo rozegrana moja chmura. Możeż wędrując do Boga i rzeknij: pracuj rola, pracuj i ja, ale wózbsko te prace polecam Bożej twojej opatrzości i twojemu błogosławienstwu. A i weselej i rząziej pozbój robotu, gdy za plużeniem idąc, nie musisz chmur i wiatrów bedźszych prosić o pomoc i milostwie, ale dobroci i milostwież samego Pana Boga, stworzyłca nieba i ziemi polecić się mozesz.

Przy tej wierze, że Bóg ma w swojej

mocy i pracę przyrody i prawa przyrody, nie trzeba się też lekcewać niedostatku, bo Pan Bóg opatruje obyczajenia swoje wózbskimi potrzebami i pożądaniem, potrebnymi dla ciała i życia dorzeczonego, czegosm się już jako dzieci uczpili w fachidzimie, w obszukienniu pierwoszego artykułu. Gdy zapowiadza ci się żinno skape, czy bogate, pydze i niepotok odpędzaż od siebie słowem psalmu: Daj wózbsko w tacie nadziej myja, a ty im dasz was, polarni ich czaru swoego. Obvierasz też twoja i nadieżdżas wózbsko, co życie, według upodobania twoego. Psalm 145, 15.

Wierzac, że Bóg użądał prace przyrody i zabezpieczył ja prawami przyrody, dzrumiłeś też niejedno, co daje się w przyrody. Dla cęgo w każdym klosiu chleba twoego na roli nie jest tylko jedno ziarnko, ale jest ich wiele; dla cęgo drzewa owocowe nie mają tylko jednego owoce, tylko jednego klosa, jednej arzilli, albo śliwki, ale jest ich wiele? Gdyby w to tylko szlo, żeby żoże, ale albo drzewa owocowe nie wypiąnły, ale mogły być rozmajżane, toby wykorzystało, żeby rożyszyły tylko jeden owoc; z tego jednego owocu iżby wyrosło drugie kłosko i drugie drzewo. Jednak nie o to tylko idzie, aby nie wypiąnły zboża i owocu, ale raczej aby obliżyły za polarni innym obyczajem; dla tego jest taka obfitość i ziarni i owoców. Uby był chleb, to wykorzystyby, gdyby rodziło się tylko żyto, nie bylsoby zebry pieczęci, pieczęci, owoc i rożyszyły imiego ziarna i owocu. A to nie jest w minie tylko jedyno żyto, jato jedyno polarni; ale ziarni i owoców rożyszytów, które ekstremie pozywać może, jest taka nieskończena obfitość na ziemi całej, że ludzie idą aż do dnia jeższe nie mogą ani porachować. Prawdziwe rożyszytaną nazwą moja te refe Boża, która w tak nieskończonej obfitości rożyszyała dary swoje po ziemi całej. Dla cęgo jest ta obfitość? Tako odpowiedź daje katedram: Aby wózbskie potrzeby i pożądanie człowieka mieli, ale aby te takie miały obficie. A obfitość czem może być porządzona? Milosćią! Prawa przyrody nie mają serca, nie mają miłości. Gdyby

tylko od praw przyrody zawsze był świadka, nie byłoby obfitości; przedkowy zajrzał do oczu wózostkich obwózów niedoborów i głód. Dopiero gdy wierzby w Bogatce w swojej mocu ma i pracę przyrody i prawa przyrody, możeś mieć pewność, że będzie wózostko miał w obfitości. Bogatka jest miłośc; dla tego że jest dobry i milosierdny, dla tego też nie jest słaby, ale daje wózostko obfitość.

(ciąg dalszy nast.)

Tabliczka pisma świętego.

- Ep 17 Niedz. Mat. 5, 20–26.
 - 18 Pon. Rzym 8, 1–17.
 - 19 Piątk. 8, 18–23.
 - 20 Środ. 8, 24–39.
 - 21 Czwart. 9, 1–18.
 - 22 Piątk. 9, 19–33.
 - 23 Sob. Późn. 121, 128.

Sos szlachacków w Saksonii.

Nie raz ostrzegaliśmy w „Nowinach” lub gorszość, szczególnie dziesięciu, przed wędrowką do Saksonii. Na dawnych doli, w której powadają ci, którzy wielej studią wypuszczenia ich agentów, jak dobrze rady, powadem, dżis piśmow, które odeszła władz polska w Gliwicach. Brzmi ono jak następuje:

„Penig przy Nowelsk, królestwo Sachsen, 23 czerwca 1887.

Zdaniom Panowie!

Znajdujemy się w okropnej nędzy, albowiem przez okupantów z rodzinnej ziemi zostaliśmy wyemieni i prośmy o rade. W domu przygotowano nam wiejszą zapłatę i wózna podróz, teraz odciąga nam wózostko i pracować musimy za tak licha-

place, że prawie na wyzwolenie nie starczy. Myślą tu sobie o nas, że jesteśmy z tak daleka, więc wolno mi obchodzić z nami jak z bydlkiem, a nie jak z człowiekiem. Nazwywają nas Szlachetów wząwszy laściwobojem i jedzenie gorzkie. Agent sprawował dotąd ogromną siłę ludzi. Dopiero ostatniego tygodnia przyprowadził ich 30, a nie ma ich gdzie podzielić i śledzą całym tygodniem bez zatrudnienia. Ten bandel z ludźmi powinien się raz iść skonczyć. Agent był u naszego chlebowarza i gatanął nam dać gorzki, dopoty nie odbierały swych 30 marek; a to jest okropne, bo tu jest dość roboty. Największy tu dziewczę, które nie umieją piadać i twisko po polsku mówią; dla tego nie parząż dźwiek biedy nikomu przedstawiać i myślmy sami dla nich próbując o wypowiadę. Tak mani parzące ramie i nie moge wiele pracować; powiedziałam mi więc, jeśli nie mogę pracować, to mnie wyrzucaj. Trudna umysłowość, jak się tu z nami obchodzi, a i wielu chciałoby już sobie życie odebrać. Agent przykrał nam też, że dżuni nasze posadki, jeżeliśmy praczy nie podali, ale teraz o tem ani słuchajcie. Mówią już też po cichu, że przystępować zostanie; sprawadził bowiem dżis 300 ludzi, o których nikt nie wie, gdzie się podzieli. Przyrzeczenio nam, że będącym, co druga niedziela mogli iść do fesojela, ale teraz ani mowa o tem nie ma, bo ani w jednym słowie nie ma prawy z tego wózostkiego, co nam agent obiecał. To powinno raz wyjść na jaw.

Potem prośmy o rade.

Z dżacunkiem

Maria Tenderego i Anna Mücke, obie teraz w Penig, dawniej w Gliwicach, razem z siostra innymi dziewczynami, których nazwisk nie znamy. — Do zarządu poli-

cynego w Gliwicach, na Górnym Śląsku.” Ubolewać trzeba nad położeniem tych słów, myśląc, że złote góry w okupowanej znajdały. Ale nie ma inniej rady, jak o pracę sę stanowczo ludzakom obietnicom agentów, tem wicej, że pracowity, rzeczywiście, niechętni robotnik i wózostki, dla których znalezienie zatrudnienia odpowidnie zatrudnione. Więc banalność przed agentami!

Nieszczęście w Zugu

dn. 5. lipca.

Zug (niem. Zug) jest pieknem miastem w Szwajcarii, położonym u stóp wózostkich gór wzdłuż brzegu wielkiego 400 metrów głębokości jeziora. Powiewają z biegiem czasu miasto znacznie się powiększyło i duży ludnością przypływa, więc nie było tam dość miejsca dla tych, których dzieci nowe domy miejszali budować, a zatem wypożyczano w jezioro duże łamieni, piaski i t. d. i zrobiono tym sposobem nowy grunt, gdzie ludzie osiedlić się mogli. Ale pod tym sztucznym gruntem na dnie jeziora był muł niemewny, a z niewiadomym przyczyną muł ten w wózach zaczął się poświnować dalej w głąb jeziora. Co wieć się stało? Grunt nadspływał rurą w jezioro a z nim przeszło 38 budynków! A to nastąpiło tak nieopodal, że przeszło 100 ludzi, nawet kilku przechodzących, będących wodaśnie na ulicy, nie zdąjało się ratować i utонęło. Strasznie to było! Wszystko cicho i spokojnie — nagle straszny trzask — loskot, hucozenie wody — olbrzymi obłok wody się wyrwał, czarny jak noc — a gdy się rozbijało, widywano twisko skrytu d-mów i iherzholci drzew z fal sterując, a pomiędzy nimi kłykające po wodzie skrytu, lanki i t. d. Wszystko, które utonęło, jest ofoto 350 stóp

funtów przewoźna wraz z przedmiotem japońskim jeżycią i koginą na brązowitej Kent, a drugie pięć jej córka Wikto-rya.”

Od tego zdarzenia minęło już lat nie mało. Zmieniły się czasy, zmienili się też ludzie. Mała Wittoria wyrosła tymczasem na wrożową panu i w królewce młodocie zasiadła na tronie królestwa Wielkiej Brytanii. Znane są wojny cywilne nadzwyczajne rozmury, jakie się tam odgrywały i jedzenie odgrzywały, abyście nam syna, jeżeli takiego macie i z nim diejcie i mogli rośląć, z zaufaniem nam powierzyli, a staracie się hojnie o całe jego wychowanie i wykształcenie. Pragniemy bardziej, abyśmy czemuś powalić mogły w pomoc. Jeżeli wiecie mamy syna, a jeżeli i mogliście się z nim rozejrzeć, wtedy powiercie nam go z zaufaniem, a dany miu całkowite wychowanie i wykształcenie.” Ale Anna miała tylko 4 roczek i nie mogła się do tego skontynuować, aby móc ją z nich odtracić. Odkładającą to samą przez głułęcego, przyczynającą zarazem serdeczność za dobre dieci podzielić. Przejęcie dnia znowu przyziedził ten sam poślaniec, a kłodząc na stole role (krabaty) zawierającą 25 funtów sterlingów (czynsz pięćset marek), rzekł: „Dwadzieścia

W Poniedziałek przed godziną dwunastą.

Idziemy prawdziwe.

Napisał po niemiecku kapnodzieja W. Ziehle, a na polskie przetłumaczył katedra Rokiet w Bielsku na Małopolsce.

(Dokonczenie.)

Obca pani przysłuchiwała się opowiadaniu wodowym, cicho i nie rzeka ani słowa; lecz widać było, że słuchała z zacięciem, bo wzrok jej spoczywał nietkamieniem wzrokiem na Annę. Zabierała się do odchodu, uściśnęła jej serdecznie rękę i rzekła: „Dobrejści uczynili, kochanego sobota, żeście dotrzymali śluzy. Nie zapomni wam tego Pan, lecz wspanieli bowicie, coście w jego imieniu oddali i ostatecznie. Trymając się twisko zamkę jego, a dobrze wam się będzie powiodło po wózostkich dni jen eta!” Pożegnał pożegnawczy wodowę jeszcze raz, nader mile, zezsza natychmiast do lodzi, która ja na brzeg i do miasta Marzate urosła. Leżał, gdy Anna otworzyła ręce, w których obca pani była przy pożegnaniu pieniądz włożała, spostrzegła ze zdumieniem ale zarażeniem i radością, że to była — gwineira. Tak zwrotiła się jej wice ofiara, którą

Koniec.

długie i 200 stóp szerokie. Jest niebezpieczenstwo, że jeszcze więcej domów runie w jezioro, dla tego całe przedmieście opuszczone zostało przez mieszkańców, którzy nawet swoje meble i inne rzeczy zostawili w domu musiel. Różnieli tych niebezpiecznych ludzi mieszkańcy tymczasowo w kościołaach wojskowych.

Zresztą takich strasznych zdarzeń już dawno nie w Zigu kiedy było: od 1435 ustanowiąca cała ulica z 26 domami i 60 ludźmi, a r. 1594 podobne stało się niebezpiecznie.

*Zywoł twój dianu podobny,
Prędkimi ziemskimi równy,
Który wiatr miecie gory.*

(Kane. Pruski, str. 587.)

wyskością wieże na nią i tak stojąc obok tego, co w piecu pali, wyjechał był mianister wojny francuski z Paryża. Dzwonne to są strobunki w tej Francji.

W Austrii. Cesarzowi austriacki Rudolf wracał przez Bułgarię i Węgry, gdzie mu również jak w Galicji uroczyste spotkanie przypłynęło do Wiednia. Niemiec pisał w Austrii gorzka dla ten, że lud polski z taką serdecznością przyjmował swego następcę tronu i że tenże również serdecznie do niego się odzywał. O co im chodzi? O to, aby dani tam tylko mogli burmistrzować, dani dostawać się do urzędu, aby tylko ich język miał znaczenie, a inne narodowości, żeby były im podoblika pod nogi, a przecież w Austrii wiecej jest słowian jak niemieccy. Sprawiedliwość jest, żeby wszyscy narodowości w państwie, które równie ponoszą cierpią, też równie miały prawa.

Myślowice. Pewien rzeźnik chciał się przedostać do Polski przez granice w miejscowości gakażanem. Rosyjski wojsk ochrony gakażby to ostrzelił do niego i ranił śmiertelnie, a potem przypłoczywszy dobił go. Setki ludzi stojących po naszej stronie przypatrywały się temu barbarzyństwu.

Ostrów. Pod koniec do sejmu pruskiego wybrany został w miejscowości Dra. Szumana, który mandat złozyl, pan Grabost z Słotwif.

Ckf. Du. 5. Lipca wieczorem o godzinie 10 uderzył piorun w owczarnię na folwarku Carlsborg, należącym do majątku Ruska wieś, powstał wielki ogień, a spaliło się 600 owiec i 6 sztuk bydła. — Jeszcze w dwóch innych miejscowościach, pod Grabostem i w Strzelinach powodowały przez uderzenia piorunów pożary.

Dwóm strażnicom (ajentom czerwadzi) odbierała tutejsza policja pozwolenie na dalsze prowadzenie tego zawodu.

Działdowo. Dwóch rosyjskich żandarmów aresztowano tu dni 3 lipca za pomocą tutejszego komisarza policyjnego dwóch, zdomię, których w Polsce skonfiskowano i kobiety zegarki stradły byli i uszcieldi. Keden z nich chciał właśnie odjechać koleją, gdy go złapali.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Najuboższy cesarz w ubiegły poniedziałek opuścił Emes, gdzie mu wody bardzo schłodłyły i udało się do Koblenca dla odwiedzenia cesarzowej, która tam obecnie przebywa. Z Koblenzem udał się cesarz w odwiedziny swojej córki i zięcia do Badenii, a z tątak pojeździe do Gaestein. W Gaestein będzie spotkanie z cesarzem austriackim.

— Cesarzowa, następczyna tronu, ma się w stanie operacji odbytej na nim przez lekarzy daleko lepsiej i już odzykała głos dawnejsię. Podezja choroby cesarzowej mówiła bardziej z cicha.

— Ksiaże Bisznius wędruje do Berlina, dokąd go sprowadziły niesiątki ważne zapiski. Tak na wobecie jako na zadziale wiele panuje rozdrażnienie przeciwko niemu, a na południu w Bułgarii tej zażsób zauważa, które łatwo założyć mogą spotki w Europie.

Bulgaria. Sejm bulgarski wybrał sobie nowego księcia. Jest nim książę Ferdynand Soburg, mający dopiero lat 26. Reakcją wyboru przypiął, ale co najpierw się zgodził Rosja, wielce to pytanie. Powrócił i Francja, aby się przypiąć do Rosji, nie daje go księciemu usnąć. Dziwna to rzecz, że te państwa Bułgarii nie mają księcia, którego ta chce mieć na tronie. Aleć to już jest tak na świecie, słabszemu to zawsze wiele wiejszych.

Francja. W Paryżu wiele było krzyku i wrzasku w ubiegłym tygodniu. Wysły minister wojny Bułwanie, który włożonemu rządowi francuziemu się sprzyjał, został do innego miasta poślubion, aby tam objął domogodziny nad wojskiem. Przed objazdem z leciało się kilkadziesiąt tysięcy ludu, które go z Paryża wypuściły nie chciało, wypowiadając przepustę na rybę, że go z tak ważnego stanowiska usunięły. Bułwanie w tym nastroku, tak się zdobywał, tak się kwest, że nie wiedział z dobra radzi. Wagon, do którego za pomocą posłicy wojskowych, odprężono i wyciągnięto, aby tam objął domogodziny nad wojskiem.

Przed objazdem z leciało się kilkadziesiąt tysięcy ludu, które go z Paryża wypuściły nie chciało, wypowiadając przepustę na rybę, że go z tak ważnego stanowiska usunięły. Bułwanie w tym nastroku, tak się zdobywał, tak się kwest, że nie wiedział z dobra radzi. Wagon, do którego za pomocą posłicy wojskowych, odprężono i wyciągnięto, aby tam objął domogodziny nad wojskiem. Tego też wkrótce gawiedź parysyjska chiała, wolała nacale gardoł. „Bostań w Paryżu, wróć do domu.” Tego zwierzęństwa latała mu jedna wiejska, coż miało wiele robić, tego słuchali. W ten nadjechała z drugiej strony lokomotywa,

Wiadomości prowincjalne.

Wrocław. Prawie eudem uratowanem zostało życie pewnego tutejszego fura. Miał on pachnąc, do którego właściwie miał zaufanie i kłopotu tej zarządu fazy w składzie powierzył. Naraz się przekonał, że ten go okradł. Wbiął go tedy na przeszłość w czerw oczy i krypty do wąspresso się przypiął. Na pytanie gdzie ma skradzione pieniądze, odpowieǳiał, że w furetku. Poszedł tedy kusenie z nim na góre, gdzie furetek stał i kazał mu go otworzyć, co też kuszek uczynił. Pez zamiasz pieniądzy wyciągnął dwa nażądanie rewolwer i nim się kusiek odspoił. Ma wizjerkę rewolwer nie puścił, bo załatwka nie była oddunieta i tej wstożkościu kusiek załatwiając życie. Zbrodniająca odniosła natychmiast w rece policyjny.

Byczyna. W Rosjewicach pod Byczyną, padała w tych dniach 100 owiec, podobno w stanie ziel i paszy. W Portu spadły ze gąsienic czternastoletni syn Małachy na klepiasto (bojownicę) i zabił się na miejscu.

Miedzybórz. Znów wieśla klepa spadła na ryb, co się nie zabezpieczyły od gradu, gdyż ten w ubiegłym tygodniu do szczytu przeszła w nietoperach polach zboże, na, bardziej w oficju krabina.

Małachalki. Na dniu 21 Czerwca spłonęła w pożarze postoladobie Michała Tomczaka. Spłonły się dom mieszkalny i obory. Sprzęty domowe zostały częścią spalone, częścią pogromione. Nic nie było zabezpieczone w kącie gospodarstwa. (Każdy gospodarz powinien się zabezpieczyć od gradu equa. To mało kosztuje, a ofu pi się tem spotkać i ma się pomóc w niebezpieczni. Strzelonego, Bóg strzeli. Nied.)

Dzidki pod Borzymami. Pewien cyzowik, chcąc się zemścić na swojej żonie, która mu uciekła, uchyliwszy swe jednorocznego dzisie, rozwiał je na polu. Góz to za okutym ościcie. Już go aresztowano.

Pożyzyna. Na góreście wiejszenia okazany został pewien chłopiec z Pożyzna, chodzący jedząc do stóły, za to, że innego chłopca pantosiem tak w głowę uderzył, iż ten w stanie tego umarł.

Rozmaistości.

* Przetabaczył. Pewien urzędnik budy w Górnym Śląsku bardzo lubił zajmować tabaki. Swój futer dla nosa wprowadzał pinez długie lata z fabryki z Oleśnicy, która regularnie wprowadziła ją do zapisywania w księgi. Kiedy nadzór jubileuszu 50-lecia żegnowania tabaków, zlikwidował fabrykę wąspresso dwie dochody, jakie od owego urzędnika miała i wyszukała się, że przez ten czas przebaczył on 1200, wyrządzając dwieście talarów. W domu wąspresso oznarzowała mu fabryka na pamiątkę drewnią tabakiere z wizerunkiem króla na niej. Co to taki jeden nos przetrzebował moge.

* Wdzięczność konia. Nie ma wdzierżniętego i pożyczycielskiego stwórcy, jatun jest ton, jeżeli ciekli się z nim po ludzku obchodzi. Tego nedawno dobrodziejsz Mateusz Smoliński, gospodarz z Wilanowa. Skradziono onemu parę gniadypów toni. Gospodarz i sam i przez policję kazał śnić toni, ale na przódzie, przepadły, jakby kamień w wodę wrzucił. Tego jednego jest w pomiarowym mieście nie targu i przedzodziło kolno toni, oglądając się, czy gdz' e dwóch gniazdoszy nie zrobicy. Pez przypisano śni oglądali. S. ostryżał wstożki toni, które z wejżeniami zupełnie były pobodne do jego gniazdoszy, ale były to tonie kare. Giełzawość go jednak wzrosła iżm się bliżej przypiąć, przypiął wiejski błążej. W ten tonie go zwróciły i bardzo radobem głosem pożycieli się do niego odzywał. Po bliższem przypatrywaniu się pojazm gospodarz, że pośmio swojej karej maści, były to jego gniazdoszy. Byd zdomię, umyslnie ja na czarno ufarbowo, a yż się zdzieliłostwo nie wypadalo, ale jednak swen głosem zdradził go tonie i wskazały zdomię. Smoliński

bardzo dobrze się z swymi koñami obcho-
dzi, które wykonal od mala i które teraz
mi za to okazały swoją wdzięczność.

Rozwiązywanie zagadki.

Chwala Bogu doczelalem,
Panne z wlosem ogladalem
W kwiatki ślicznie ubranojna
Zowie się lafa zielona.
My na ramieniu przenosim
Te gadżine z krywnym nosem,
A za ogon jej dremiony
Nefami swemi trzymam,
Panne wlosy obrzymane,
A ja kosa naprawiam.

T. Stullich w Stacach.

Panna z wlosami,
Jest to lafa z travami
Przyzdrobiona kwiatkami.
A gadżina z krywnym nosem,
Jest to kosa co nia kosim.
My już laki potosiili,
Siano do domu pozwolili,
Na stajeniu powolili,
Je koniki i lydkieta!
Beda miały co jeść, Bogu dzięka!

Michał Menkel, gospodarz
z Psar pod Słobociem.

Skoła panna ustrojona,
Stała laka dybiona,
Ślicznemi kwiatkami,
Zakoł wlosy trawa rosta,
A tu z wzrostkiem idzie kosa
I powiada koniec z wami,
Nos zapuszcza niby w wlosy
I je kladzie na pskowy,
Znittla trawa z kwiateczkami.
Jan Kubica, gornik
z Krol. Huty.

Skoro dwieca zacznie dzionek,
Główiam kosa w swoje dłonie,
Na dremiony sadzam trzonet,
Na zielone ruszam klonie.
Kim ja pannie w wlosy wetknę,
Smietno jci sie przypatrzyć,
Cieżko nieraż sobie westchnie,
Je się z trudna przezimuje,
Mróz i śurga to sprawiły,
Ze nam laki tak chybili.

A. Schulz z Kęsz.

Za te panne z długim wlosiem,
W kwiatki ustrojona,
Znam wybernie i ja kosaam,
Jest moja obrona,
Kiedy w Jimie z głową skapo,
Wydo się poturem,
Tedy ja mi siana dodam,
Tat wiecsei nie mruczy,
W on czas bylo jest spokoje
I piękna wysłada,
Wy gospodarzu dusz się cieszy,
Gdy na nie spoglasy,
Zad gadżine z krywnym nosem,
Dremionym egonem,
Jest to kosa i kosisko
Dobrze uzbijone.

Fr. Wojciechowski II.

w Mochach.

W naszych stronach panny manu,
Z długiem wlosami,
One się też ubierają
gadźemi kwiatkami.
Ale lafa jest ładniejsza
Daleko szlachetniejsza;
Barwa na niej jest zielona
W kwiatki różne ustrojona;
A aby przyjrzeć kobit z kobą,
Ten nie gardzi jej wlosom;
On je ściną, w nich pracuje
I pod dachy zachowuje.

Jan Śmiałek ze starego
Parczewa.

Znam te panne z długim wlosiem,
Co po polach stoją z głosem;
A gadżina w typie bęzkiej
Mysali sobie, tyc mnie głopie,
Przyrzadź dobrze przy egonie,
Będzie wojna nie żagony,
Nie dlujo jcięcega manu,
Co dzieni na nią wyglądamp,
Glowobymbu ja dzisiej nieti,
Wcale bym nań nie ośmelił.
Bo w stodole prosto weszczie
I na góre male bęzje;
Teraz wam odbędam Panie
I oddawam zgodywanie

Lippert z Widrowic.

Się Wam do Wrocławia Panie
Tej gadżat rozwijanie,
Któraście nam nadestali,
Teżlin dobrze rozwijali,
Parun konieczny zwalim,
Drugiej „kobi” inic dalmi.
Gdy ja zetnieb już nie wstanie,
Kiedy przyjrzę żinowianie;
Tat i na nas mabu przyjdzie,
A to pewnie nie wybiedzie,
Jeden już podbędzie w lecie;
Drugi w najpiękniejszym wiecie;
Wybędy wedrować myśleim,
Razu się nie spodziewam;
Raz nie wiemy i godziny;
Kiedy wyjdzień z tej krainy;
Daj nam Jeżu Panie,
U siebie mioszkanie.

A. Bannach z Burkart.

Oprócz powyżej wymienionych nadestali
dobре rozwijanie: Ch. Drygalla z Ko-
towic, A. Brożio z Dufów, A. Jemni-
z Starzej Uty, G. Kula z Marcinków p.
Bralinem, E. Budewald z Tastrzypowic.
Na tydzień pierwia rozwijanie wie
nacropy. — Dalej nadestali dobre rozwij-
zanie: Henryka Biernat z Marabków, Ro-
zyna Ulrich z Chojnicy, K. Bocur z Ro-
wego Parczewa, J. Sitto z Warszawy,
M. Gau z Maria Aljos, J. Sela z po-
Burtonic, K. Pecher z Drzegoma, L. Se-
joi z pod Kluczborka, K. Hoffmann z Czar-
negrodz, K. Autich z Krol. Huty,
Kończyński, nancz z Borownia, J. Matiasz
z Mariwaldu, P. Tomeczak z Marszałek,
E. Lipusow z Doli, Borownia, J. Mośnisiak
z Kowalewic, G. Kapela z Burkart, G.
Konietzny z Warszawy, G. Golanek z
Komorowic, P. Hudejcz z Golasowic, Fr.
Moess z Korzy, J. K. Skupianek z Pie-

rzowa, W. Willanowskij z Burkart, J.
Gumia z Kurów, wójt Kwas z Rogali,
F. Pasch z Karpia.

Dziękujemy wszystkim za mile pozdro-
wienia i żałujemy, że wspaniałym kłiącezet
postać nie możemy, może Bóg pozwieści
na innu raz.

Od K. Do Wards. Numeru 1—10
wykane. Po redzkie zgłosić się do p.
Grygiera. — Do Krol. H. Tej pieśni
w fane nie manu; prostym ją man przy-
iếtat. — Do Bierzowa. Adr. J. Hajto-
wiec w Grajewo (rusz. Polen) via Pras-
teken Obrę. — Do Marnadu. Nie ma-
mu. Zgłosić się do p. Grygiera. — J.
Pasch w Sturp. Probić tamtejszego kłią-
cza, aby je sprawadził.

Zaprośżenie do przedpłaty!

„Gazetowym Czytelnicum i Przyjaciel-
com pienna naszego uprzejmie dosobinu,
iż rozpoczynamy druk
książek ks. Wilhelma Tieche
skumaczonych przez fatekę R. o jka z
Wieliczki na Mazurach.

Kostkowań będzie dla tyd., co się teraz
już zgłoszą i przedpłate cyli zadatek w ilo-
ści 2 marek 50 gr. złot. razy 5 marek.
Dla wspaniałich innych będzie daleka dro-
żba. Pieniądze należy się przesyłać pod
adresem J. Szymańskiego, Budyndereker-
Besitzer, Breslau, Neumarkt 21. Po-
kwitowanie i wymienienie przedpłacieli
naštapi w „Nowinach”.

Drukarnia „Nowin”.

Ceny targowe.

(100 filar.)

Zboże.	od	mrf.	fen.	do	mrf.	fen.
Przyniwa ..	17	70		18	60	
" ..	12	20		13	—	
Zboże ..	8	50		13	—	
Dworek ..	9	—		10	25	
Groch ..	10	50		16	50	
Kubin ..	7	75		9	—	
Wita ..	10	50		11	80	

W najlepszej ofolocy prowincji po-
znańskiej są bardzo tanio do sprzedaży
naštapijące majstatti (sienia pęzenna):

1) 90 mórg za 5000 marek (tola tuż
priy domu), zaliczki potrzeba 2000 marek.

2) 200 mórg za 11 000 marek (w la-
dnu mieście), zaliczki potrzeba 3—4000
marek.

3) 400 mórg za 18 000 marek (je-
mia bardzko dobrą), zaliczki potrzeba 5 do
6000 marek.

4) 475 mórg za 20 000 marek (sienia
bardzo dobrą), zaliczki potrzeba 5—6000
marek. Bliskzych wiadomości udzieli o-
grodowy Schall, Wykładowo per Dr-
howo (Polen).

Po dylegle Samuelu Dambrowskiego w
store oprawiony 7,50 mrt.

Biblie z apografiemi nocno oprawne
5,50 mrt.

Starostę weselenego 50 fen. poleca
S. Grygier w Wolowie
(Bohau).